Rok III | Sobota dnia 12 Listopada 1921 roku. | Cena 20 mk. | №. 202.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk, z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk, druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk, za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.



Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Wobec groźby Naczelnika Państwa.

(Telegramy Warsz. Ag. Prasowej.)

WARSZAWA, 11.11.

Dzisiaj w sejmie odbywały się narady wszystkich klubów lewicowych i centrum w sprawie Wileńszczyzny i związanej z nią groźby Naczelnika Państwa. Stanowisko ich jest dotychczas niezdecydowane ostatecznie.

Ludowcy przed południem wypowiadali się przeciwko rozszerzeniu terenu ziemi Wileńskiej i zgodnie z dotychczasowym swoim stanowiskiem, ujawnionem tylokrotnie w Sejmie i w Komisji spraw zagranicznych, ostatnio nawet w zeszłym tygodniu. Ale z drugiej strony **podnieśli znaczenie ewentualnej dymisji Naczelnika Państwa** dla sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej kraju i wyrażali przeważnie obawy, czy nie należałoby ustąpić przed jego żądaniem. Dotychczas wahają się jeszcze, prawdopodobnie **ulegną jednak naciskowi Belwederu,** ale każą sobie za to dobrze zapłacić, przedewszystkiem ustępstwami w sprawie daniny i wogóle w zakresie obciążań podatkowych, jakie leżą w programie min. Michalskiego.

Grupa Skulskiego oficjalnie dotychczas jest przeciwna rozszerzeniu terenu wyborczego i wogóle idei federalistycznej, zatem się kryjącej, ale narada dzisiejsza Skulskiego z Witosem **wskazuje na chęć zobopólną uzgodnienia linji postępowania.**

N. P. P., chociaż jeszcze przed dziesięciu dniami na konferencji poufnej z prezydentem ministrów Ponikowskim wypowiedziała się przeciwko idei, narzucanej dziś sejmowi przez Belweder, jednakże dziś **wykazuje tendencję zmiany stanowiska** i niewątpliwie pójdzie razem z socjalistami na program federalistyczny.

Blok Narodowy t. j. Związek Ludowo-Narodowy, Chrześcijańska Demokracja i grupa Dubanowicza **wcale nie dyskutuje nad tą sprawą,** ponieważ trzymają się mocno i niezachwianie swego poglądu, **iż ogłoszenie wyborów na powiaty Brasławski, Lidzki i Wołożyński wiedzie już do terytorjum Rzeczypospolitej, mającej taką samą administrację, jak** całe państwo **byłoby kwestjonowaniem przynależności tych powiatów do Polski,** stawianiem ich przyszłości pod znak zapytania, ciężką krzywdą wyrządzoną ich ludności, politycznie zaś rzeczą zgoła zbędną i niedorzeczną, **gdyż Ententa nie zgadza się na uznanie wyborów, ani na węższym ani na szerszym terenie.**

Sytuacja więc jest dotychczas niewyjaśniona. Jak zwykle, los tej sprawy zależeć będzie od drobnych grup sejmowych, które szalę przeważą w tę lub inną stronę. Istnieje możliwość, że Belweder znajdzie chęć dobrą ale nie większość w sejmie dla owego zamachu.

W każdym razie stwierdzić należy, że opinja Wileńszczyzny całej, trzech powiatów bezpośrednio zagrożenych owym pomysłom federalistycznym, oraz olbrzymiej większości opinji kraju, której Sejm nie odzwierciadla w zupełności, była, jest i będzie przeciwna tego rodzaju kombinacjom.

Szczególnie zaś w sposób ich przeprowadzenia, a mianowicie **teror wywierany na stronnictwa sejmowe przez Naczelnika Państwa,** który z racji swego urzędu **powinien stać zdaleka od spraw politycznych,** ograniczając się jedynie do roli reprezentacyjnej, musi wywołać poważne reflekcje co do konieczności zniesienia dotychczasowego systemu dwu rządów.

Rząd pana Ponikowskiego w tej sprawie nie wypowiada swego poglądu, uważając i słusznie, że decyzja zależy od sejmu, że sprawa posiada charakter walki otwartej między Naczelnikiem Państwa i większością sejmu, która dotychczas była przeciwna programowi federalistycznemu.

Ze strony Naczelnika Państwa jest to ostatnia próba uratowania tego programu wbrew opinji krajowej i widocznym interesem państwowym.

Głosy prasy.

„Rzeczpospolita" pisze: „Co to są za zamiary i skąd aż przebąkiwania o ustąpieniu?

W ostatnich czasach wiadome było, że p. Naczelnik Państwa jest rozgoryczony całkowitem rozsypaniem się jego polityki federacyjnej. Zabiegi federacyjne w sprawie Wileńszczyzny doprowadziły do złowrogiego projektu p. Hymansa i do uchwały Rady Ligi i Zgromadzenia Ligi z września b. r. w duchu odebrania nam Wileńszczyzny i oddania jej Litwie bez federacji. Z federacją na Ukrainie było jeszcze gorzej, a wszystkie po kolei wyprawy na Kijów i ku Kijowowi z Petlurą, aż do ostatnich zajść nad Zbruczem, kończyły się haniebnie. W dodatku Sejm i Rząd zwróciły się w ostatnich czasach bardzo stanowczo przeciw wszelkim próbom utrzymywania spraw na granicy wschodniej w zaognieniu i zaczęto niedwuznacznie pouczać Naczelne Dowództwo, że wszelkie dalsze igraszki i niejasności w tej sprawie są niedopuszczalne.

W tych warunkach rozszerzony obszar wileński stał się dla p. Naczelnika Państwa ostatnią ostoją i gruntem wypadowym polityki federacyjnej i stąd aż wysuwaniem ustąpienia pragnie p. Naczelnik Państwa wymusić oderwanie już związanych z Polską powiatów na rzecz tej nieszczęsnej i prowadzącej do nieustannych zawikłań oraz do podrywania pokoju polityki federacyjnej.

Wśród ogólnego zdumienia, wywołanego tem posunięciem, przypomina się wypowiedziana niedawno, bo dn. 16 go września b. r. przez p. Naczelnika Państwa zasada, że... polityka jest fałszywą grą".

„Gazeta Warsz." mówi:

„Jeżeli się na ten ostatni krok Naczelnik Państwa zdecydował obecnie, choć jak się sam wyraża, lubi zostawać „w obłokach", dowodzi to, że przyszedł do przekonania, iż za dużo w ostatnich czasach poniósł klęsk politycznych. Dość wskazać na stanowisko Sejmu i rządu w kwestji wileńskiej, na sprawę Sawinkowa, na sprawę Petlury, a obecnie zanosi się na stanowczy proces polityczny o wszystkie polityczne nadużycia Defensywy, narażające Państwo Polskie na takie wstrząśnienia. Od tych nadużyć nie zdoła się odwrócić uwagi społeczeństwa groźbą dymisji z powodu sprawy wyborów do zgromadzenia orzekającego w Wilnie.

Rząd w imię swej „bezpartyjności", postanowił, wbrew swojej pierwotnej uchwale na rzecz węższego obszaru zachować się nieutralnie w zatargu, uważając go za targ między Naczelnikiem Państwa a Sejmem.

W grze jest oczywiście nietylko takie czy inne pojmowanie polityki w kwestji wileńskiej, nie tylko sprawa polityki federacyjnej, czy antyfederacyjnej lecz— **próba sił Naczelnika Państwa z Sejmem o rządy w Polsce".**

W artykule „Własna mapa" pisze „Rzeczpospolita":

„Oddawna było dla wszystkich publiczną tajemnicą, że mapa granic państwa polskiego, którą dla celów swej polityki osobistej posługuje się p. Naczelnik Państwa, wygląda zgoła inaczej od tej, którą zgodnie z uchwałą Sejmu ustawodawczego określiła wola całego społeczeństwa.

Nie można było mieć za złe p. Piłsudskiemu, że ulegając swej doktrynie politycznej mapę taką wykreślił. Oczekiwaliśmy jednak wszyscy, że z chwilą ustawowego objęcia urzędu Naczelnika Państwa przez p. Piłsudskiego, spocznie jego mapa w skrytce rodzinnego archiwum.

Stało się jednak inaczej. Mapa z projektem federacyjnej Polski przybyła do Belwederu wraz z p. Naczelnikiem Państwa, który powziął zamiar urządzenia Polski według swych barwnych projektów. Od tej chwili cała polska polityka wschodnia tak w swej postaci wewnętrznej, jak i zewnętrznej składa się prawie wyłącznie z dokonywanych poza Sejmem i Rządem wysiłków p. Naczelnika Państwa celem uformowania Polski według planów jego mapy.

I oto przed kilkoma dniami rozeszły się pogłoski, że p. Naczelnik Państwa wysunął w związku z zbliżającemi się wyborami wileńskiemi nową koncepcję wydzielenia z administracji polskiej i przydzielenia do terytorjum t. zw. Litwy Srodkowej kilku powiatów północno-wschodnich. Jeden ruch ołówkiem na mapie, a już w zamiarach p. Naczelnika Państwa mają znaleźć się poza granicami administracyjnymi Polski powiaty bracławski, lidzki i część grodzieńskiego.

Według ultymatywnego żądania p. Naczelnika Państwa, powiaty te włączone już ustawodawczo do obszaru województw polskich mają być wyłączone, stosowną uchwałą Sejmu zniesione.

W jakim celu?

Cel jest jasny. Podobnie jak ongiś Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich był przygotowawczą formą włączenia kresów wschodnich w granice przyszłych republik federacyjnych, tak samo jest dzisiaj na mapie p. Naczelnika Państwa przejściową formą dla utworzenia Republiki litewskiej. Chodzi o to, aby państewko to było możliwie największe. Jak to zrobić? Poprostu. Odciąć parę powiatów z administracji polskiej.

Wznawianie federacyjnych projektów dla zadośćuczynienia chimerycznej mapie jest jednak dzisiaj daleko groźniejsze aniżeli zeszłoroczne eksperymenty na kresach południowych. Wowczas operowały idee i zamiary p. Naczelnika Państwa wartościami. Dzisiaj ma Polska daleko więcej stracenia. Oprócz Wilna, wartość prawną swych granic wschodnich i zdobywaną z trudem opinję państwa praworządnego.

Wydobywaniu w chwili obecnej z pry watnego archiwum mapy federacyjnej przeciwstawiają się stanowczo i energicz nie Sejm i społeczeństwo, bo mapę granic państwa polskiego oznaczać może tylko wola tych czynników a nie czyja inna.

Wysługujący się Belwederowi a redagowany przez p. Ehrenberga „Kurjer Poranny" przeszedł sam siebie. Mniejsza z tem oczywiście, że kłamie, jakoby a-chwała, powzięta przez Radę ministrów, była w swoim czasie posłaną w kierunku nie węższego lecz szerszego terenu wyborów do wileńskiego zgromadzenia orzekającego, i że kłamie dalej, jakoby dzisiaj w grę wchodził konflikt między naszym obozem a rządem. Pikantniejszym jest szwindel „Kurjera Porannego" ze sfabry kowaną depeszą „via Berlin", jakoby „pra sa sowiecka domagała się od ludu polskiego obalenia Piłsudskiego". Stąd już tylko krok do olbrzymiego nagłówka przez sześć łamów: „Rozkazów sowieckich Sejm polski nie wykona!" Dla „Kur jera Porannego" vel dla jego inspiratorów belwederskich opozycja stronnictw narodowych wobec terroru polityczne Na czelnika Państwa jest oczywiście „walką z Państwem".

Że się to wszystko mówi i pisze, to nas nie dziwi, ale, że lukubracje takie nie wychodzą z domów dla umysłowo chorych, to zadziwiające.

Ludność Wileńszczyzny przeciwko rozszerzeniu terenu wyborczego.

Delegacja wileńska, złożona z przedstawicieli Zw. obrony woli ludności ziemi Wileńskiej, polskiego Zw. kolejowców w Wilnie, Ligi robotniczej, Zw. pracowników miejskich i cechów wczoraj w południe konferowała z przedstawicielami poszczególnych klubów sejmowych, przedstawiając imieniem ludności ziemi Wileńskiej następujące kategoryczne żądanie:

1) Zaprzestanie wszelkiej zwłoki w zwołaniu Sejmu orzekającego w Wilnie.

2) **Nierozszerzanie terenu wyborczego** na powiaty należące już dziś do Rzeczypospolitej polskiej.

3) Nieusuwanie generała Żeligowskiego.

4) Niepozbawianie armji Litwy środkowej dotychczasowej samodzielności, aż do czasu włączenia Litwy środkowej do Polski.

W skład delegacji wchodzą pp.: Wacław Studnicki, Michał Jakubczyk, Józef Kostrowski i Czesław Wilkaniec.

Despotyzm czy wola narodu.

Częstochowa, 11-11-21.

Jedną z kapitalnych anormalji naszego Państwa jest i było prowadzenie dwuch polityk: narodu, więc wyraziciela woli jego Sejmu i Belwederu w osobie Józefa Piłsudskiego.

Rzeczy, które się z tego powodu działy w Państwie Polskiem, były tylko możliwe u nas, gdzie ani Sejm nie stoi na odpowiedniem poziomie, ani też masy szerokie nie orjentują się należycie w zagadnieniach polityki.

Wybraliśmy dla Państwa Polskiego ustrój najbardziej demokratycznej Rzeczypospolitej i jednocześnie wszystko to, co się działo dotychczas, było przekreśleniem tej podstawowej zasady istnienia Państwa Polskiego. W myśl tego ustroju reprezentantem woli narodu jest Sejm, wykonawcą jej woli tej Naczelnik Państwa, a, jak mówi Konstytucja z dn. 17 marca, Prezydent Rzeczypospolitej.

Tymczasem działy się i dzieją rzeczy niesłychane, bo oto Naczelnik Państwa od pierwszego dnia, w którym władzę objął, prowadzi politykę własną, więc postępuje wbrew woli narodu, więc z tym narodem wciąż walkę stacza, wykazując przy tem upór, który nawet jest czemś więcej niż przysłowiowy „upór litewski". To, czego jesteśmy świadkami obecnie, przeszło już miarę wszelkiej cierpliwości i doprawdy jest tragedją Polski, że osłabiona nad miernymi wysiłkami, że kojąca dopiero rany, nie może być widownią harmonji wewnątrz panującej, tylko, iż musi rozpocząć walkę z tymi, którzy, przez wywyższanie swej woli ponad wolę narodu stwarzają warunki, w których nie mogło by istnieć jakiekolwiek państwo.

Jeżeli Józef Piłsudski miał jakieś plany polityczne i własne mapy Polski, to z chwilą, kiedy objął najwyższe stanowisko reprezentanta Państwa Polskiego, powinien był urzeczywistniać tylko te plany, które leżały w zamierzeniach tegoż Państwa. Tymczasem chce on ziszczać to, co stanowi jedynie szczegóły jego urojonych chimer. I pomimo całego szacunku i poważania, jakim byśmy pragnęli otaczać naszego szefa Państwa, musimy zdobyć się na męskie i jasne wyrażenie w słowie i piśmie tej opinji, jaką ma o postępowaniu Naczelnika Państwa większość narodu, która musiała zawsze stawać w poprzek zamierzeniom jego polityki własnej a będącej rażącym kontrastem w stosunku do tego, co się skreśla wolą narodu.

Ostatni fakt — żądanie Piłsudskiego, by przez wcielenie do podlegającego wyborom wileńskim terenu przyłączyć kilka powiatów, należących do Rzeczypospolite Polskiej, jest zamachem: po pierwsze na Sejm, który powiaty te już dawno do Polski wcielił, po drugie na Konstytucję z 17 marca, po trzecie jest chęcią pogwałcenia woli ludności tych powiatów, które o jakimkolwiek zakwestjonowaniu ich przynależności do Polski słyszeć nie chcą.

J. Piłsudski zagroził nawet złożeniem urzędu swego, gdyby żądaniu jego nie stało się zadość.

Sejm rozstrzygnąć ma, czy żądanie Piłsudskiego — słowem, czy despotyzm, równy tylko despotyzmowi monarchów, gwałcących wolę narodów, znajdzie większość, czy też samowola jednostki zostanie potępiona.

Gdyby którykolwiek z szefów państw naprawdę demokratycznych i naprawdę kulturalnych, zdobył się na krok tak zna mienny, jak to uczynił Józef Piłsudski, chociaż byłby człowiekiem o nazwisku najbardziej nawet popularnem, chociaż, pomimo błędów w postępowaniu, uważany byłby za gorącego patrjotę, znalazłby się wobec sprzeciwu większości ciała parlamentarnego i konieczną z tego konsekwencją zmuszony byłby wycofać.

W naszych, niezdrowych stosunkach, przy takim jak u nas analfabetyzmie politycznym, przy takich śladach niewoli trzech zaborów, przy takim zdemoralizowaniu polityką okropnem, jest najzupeł niej możliwe, że groźby Piłsudskiego ulękną się grupy sejmowe, które stworzą znów sztuczną większość i żądania jednostki zadośćuczynią w tej, czy innej formie. Gdyby, czego jednak nie przypuszczamy, zdecydowano przeciwstawić się J. Piłsudskiemu, byłoby to świadectwem, iż powoli ujawniać zaczyna się zdrowie narodu.

Jeżeliby despotyzm zwyciężył, to przy kazaniem dnia wszystkich patrjotów polskich i wszystkich szczerych demokratów powinno być: dążenie do najszybszego zwołania Sejmu nowego. Ten nowy Sejm zaś musi być takim, by na stanowisku prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej stanął człowiek, któryby był istotnie przedstawicielem woli narodu.

Są to rzeczy może dla wielu nieprzyjemne, jest to gra w otwarte karty, ale grę tę raz wreszcie rozpocząć trzeba, czy się to komu podoba, czy nie podoba.

Józef Piłsudski wielokrotnie już przez swe postępowanie dowiódł, że sposobem jego myślenia jest imperjalistyczne: ja tak chcę i tak być musi! Otóż nie! Tak być powinno, jak tego chce naród, chociażby nawet Polska miała się pożegnać z obecnym Naczelnikiem Państwa Jakikolwiek kompromis w tej sprawie, na co się z ostatnich depesz sądząc zanosi, będzie tylko wzmocnieniem jednostki fałszywą polityką uprawiającej i osłabieniem narodu.

A. Paciorkowski

Przesilenie państwowe.

(Telegramy własne „Kurjera Częst.")

WARSZAWA, 11.11. Zwołana została do Belwederu Rada ministrów, która wspólnie z Naczelnikiem Państwa obradowała nad sprawą Wileńską. W rezultacie tych narad było uzgodnienie stanowiska rządu i Naczelnika Państwa i **wysunięcie nowego sposobu rozwiązania głosowania takiego dla które go można by było znaleźć drogę wyjścia.** Rozpoczęło się wycofywanie ze strony Naczelnika Państwa z nieprzejednanego stanowiska, jakie zajął początkowo, które mogło się zakończyć jedynie jego ustąpieniem, bo rząd nie mógł zapewnić Piłsudskiemu, że znajdzie poparcie jego stanowiska większości w Sejmie.

Po ukończeniu narad w Belwederze, Ponikowski udał się do Marszałka i zakomunikował mu rezultat rozmowy i by zwołać na dziś przed południem konferencji przewodniczących klubów sejmowych.

Wczoraj do wieczora **nawet wśród zwolenników Belwederu panowała w Sejmie konsternacja** i niezadowolenie z Belwederu, wywołane na tak niepopularnym gruncie. Prócz Stapińskiego i Ługutowców nie było stronnictwa, które by stanęło stanowczo za Belwederem. Piastowcy, jak zwykle—milczeli. Wśród socjalistów odzywały się głosy,

M. LEBLANC. 29)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

— Nie znam go. Przechadzał się z młodym oficerem, do którego nawet generałowie zwracali się ze szczególnym szacunkiem. Oficer ów właśnie przywołał mnie i rozkazał słuchać majora „jak samego cesarza".

— Kto był ten młody oficer?

— Książe Konrad.

— Jeden z synów cesarza?

— Tak jest. Wczoraj wieczór opuścił zamek.

— A major przepędził noc tutaj?

— Przypuszczam. W każdym razie był tu dziś rano. Podłożyliśmy ogień pod miny i odeszliśmy. Za późno — zostałem bowiem zraniony pod murem tego pawilonu...

Opanowując wzruszenie, spytał Paweł:

— Pod murem, przy którym rozstrzelano troje Francuzów, prawda?

— Tak jest.

— Kiedy ich rozstrzelano?

— Zdaje mi się, wczoraj wieczorem, koło szóstej przed naszem przybyciem do Corvigny.

— Kto kazał ich rozstrzelać?

— Major.

Paweł czuł jak krople potu spływały mu z głowy na czoło i na kark. Nie omylił się zatem: rozstrzelano Elżbietę na rozkaz owej nienazwanej, niepojętej istoty, której twarz była tak łudząco podobną do twarzy Herminy d'Andeville, matki Elżbiety!

Mówił dalej głosem drżącym:

— Rozstrzelano zatem troje Francuzów, jesteś tego całkiem pewny?

— Tak jest, mieszkańców zamku, za zdradę.

— Jednego mężczyznę i dwie kobiety, prawda?

— Tak jest.

— A jednak są tylko dwa trupy pod murem pawilonu?

— Tak, dwa. Na rozkaz księcia Konrada, major polecił pochować panią z zamku.

— Gdzie?

— Nie wiem.

— Lecz może wiesz dlaczego ją rozstrzelano?

— Podobno bardzo ważne jakieś tajemnice dostały się w jej ręce.

— Mógli ją przecież uwięzić i wywieść z sobą?

— Oczywiście, lecz książe Konrad miał już jej dosyć.

— Co?!

Paweł zatrząsł się. Oficer podjął z dwuznacznym uśmiechem:

— Phi! Znamy księcia! To sławny Don Juan! Od tygodni mieszkając w zamku, zdążył podobać się... zdobyć... i... i zznudzić się tem w końcu... Major utrzymuje zresztą, że kobieta ta i oboje służący usiłowali otruć księcia. Rozumie się, zatem...

Nie dokończył. Paweł ze strasznie zmienioną twarzą pochylił się nad nim, i rzekł, chwytając go za gardło;

— Jeszcze słowo, a udoszę cię... Ach! Masz szczęście, że jesteś ranny... inaczej... inaczej...

Bernard, odchodząc od przytomności, rzucił się też na niego:

— Tak, masz szczęście... Ten twój książe Konrad to bydlę.. Powiedziałbym mu to prosto w oczy... bydle, jak cała jego rodzina i jak wy wszyscy...

Odeszli, zostawiając porucznika oszołomionego tym nagłym wybuchem niezrozumiałej ich wściekłości.

Z chwilą, gdy znaleźli się na dworze, Pawła ogarnęła beznadziejna rozpacz. Rozprzęgały się jego nerwy. Cała złość i wszystka jego rozpacz wyła w bezbronne przygnębienie. Z trudnością wstrzymywał łzy.

— Pawle, zawołał Bernard, nie wierzysz przecież.

— Nie, po tysiąckroć nie! Lecz zgaduję wszystko, co się stało. Ten bydlak cesarski z pewnością umizgał się do Elżbiety i chciał wykorzystać to, że był panem położenia... Pomyśl tylko! Kobieta sama, bezbronna, toż to zdobycz o którą warto się pokusić! Jakie męczarnie musiała znosić, biedactwo! jakie upokorzenia! Walka codzienna... groźby... brutalne napaści... A wreszcie, w ostatniej chwili, aby ukarać ją za opór, śmierć...

— Pomścimy ją, Pawle, szepnął cicho Bernard.

— Zapewne, lecz czyż zdołam zapomnąć kiedy, że to dla mnie została ona tutaj... z mojej winy? Wytłomaczę ci to później, zrozumiesz wówczas jak byłem okrutny i niesprawiedliwy... A jednak...

Zamyślił się. Prześladował go obraz majora... Powtórzył:

— A jednak... jednak... są rzeczy tak dziwne...

Przez całe poobiedzie wojska francuskie nadpływały doliną Liseron'a i wioską Ornequin, aby przygotować się do spodziewanego kontrataku nieprzyjaciela. Oddział Pawła odpoczywał. Korzystając z tego, obaj z Bernardem oddawali się drobiazgowym poszukiwaniom w parku i w ruinach zamku. Żaden jednak ślad nie wskazał im miejsca, w którem mogło być pogrzebane ciało Elżbiety.

Około godziny piątej urządzili pogrzeb Rozalji i Hieronimowi. U szczytu małego kopca, zasłanego kwieciem, wzniosły się dwa krzyże. Kapelan odprawił żałobne modły. Ze wzruszeniem ukląkł Paweł nad grobem dwojga wiernych sług, których zgubiło ich przywiązanie.

I ich także poprzysiągł pomścić. Pragnienie zemsty wywoływało w nim z jakąś bolesną nieomal siłą znienawidzony obraz majora, obraz który nieodłączny był już teraz od wspomnienia hrabiny d'Audeville.

D. c. n.

Protestujemy przeciwko przeniesieniu

że **jeżeli ma się wybrać między Piłsudskim a terytorjumpolskiem—to trzeba poświęcić Piłsudskiego.** N. P. R. nie powzięło żadnej rezolucji. Mieszczanie podzielili zdania, skulszczycy znajdują się pod wpływami Belwederu Klub Pracy Konstytucyjnej boi się rewolucji i rwie włosy z głowy. (Po ustąpieniu Piłsudskiego nie byłoby jakiejkolwiek rewolucji.—Red.)

Prawnie rzecz stoi tak, że sprawa przyłączenia dalszych powiatów do Litwy Srodkowej musi być załatwione przez uchwalenie odpowiedniej ustawy Sejmu, gdyż istnieje ustawa, poddająca ten teren administracji polskiej. Jest to teren, na którym Konstytucja ma walor, wobec tego uchwała musi mieć za sobą kwalifikowaną większość Izby

Cała ta sprawa wywoła ła ogromne poruszenie.

Zw. Lud. Nar. zwołuje masowe wiece, celem protestu przeciw uszczupleniu Polski. Koła polityczne nie mogą wytłómaczyć sobie, co mogło skłonić Piłsudskiego do tak ryzykownego kroku.

(J. Piłsudski powiedział kiedyś o sobie, iż jest „wściekłym ryzykantem", więc i ostatni krok jest tylko tego słów jego najlepszym potwierdzeniem).

Według krążących wieści, **Piłsudski po ustąpieniu miał udać się do Wilna, usunąć żeligowskiego i przy pomocy gen. Rydz-Smigłego, który stoi w pobliżu z przygotowanym wojskiem i ruszyć miał na Kowno.** Trudno sprawdzić, ile jest w tym prawdy. Z góry jednak powiedzieć można, że podobne przedsięwzięcie narażałoby okropnie z takim trudem poprawioną naszą reputację.

WARSZAWA, 11.11. Konferencja prezesów Klubów sejmowych nie dały dotychczas wyników.

Jutro o godz. 10 wiecz. odbędzie się znów konferencja. **Jak słychać, Naczelnik Państwa cofa się.**

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu, nie odbędzie się.

Kronika.

Sprawa gazowni miejskiej.

Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej było poświęcone całkowicie sprawie gazowni miejskiej. Przedyskutowano i przyjęto sześć pierwszych paragrafów projektowanej koncesji.

Na wniosek r. Dziuby uchwalono dyskutować nad każdym paragrafem oddzielnie i przy każdym zgłaszać odrębne poprawki, celem uniknięcia niedokładności, które by powstały skutkiem nagromadzenia poprawek wnoszonych przez radnych.

Poprawki r. Dziuby do par. I w głosowaniu odrzucono, poczem Rada uchwaliła cały par. I. według brzmienia umowy W głosowaniu 19 radnych wypowiedziało się za 10 przeciw temu paragrafowi.

Następnie rozwinęła się dyskusja nad par. II, który został przyjęty w całości z tą tylko różnicą, że na wniosek r. Hlaski usunięto określenie cyfrowe stopy amortyzacyjnej — $3^1/_3$ i przyjęto wniosek r. Bugajskiego co do równomiernego rozkładu amortyzacji.

W dalszym ciągu obrad Rada odrzuciła wniosek r. Dziuby i poprawkę r. Stilera, by stopę amortyzacji obniżyć do 1, 85. Po odrzuceniu poprawki r. Dziuby uchwalono par. III, następnie do paragrafu IV uchwalono poprawkę r. Bugajskiego, ustalającą okres początkowy istnienia gazowni na lat cztery.

Paragrafy V i VI uchwalono w brzmieniu projektu.

Na tem posiedzenie Rady miejskiej za kończono.

Ważne zebranie.

Związek Lud. Nar przypomina, że dziś w sobotę o godz. 8 wiecz. zwołane zostało do sali Rady miejskiej zebranie w sprawie zaprotestowania przeciw postanowieniom przez Min. sprawiedliwości przeniesienia Sądu Okr. z Częstochowy do Piotrkowa. Na zebranie to należy przybyć najliczniej.

Zima.

Przysłowie: Sw. Marcin przyjeżdża na białym koniu" — w roku bieżącym się sprawdziło. Ziemia została pokryta całunem śnieżnym, a czterostopniowy mróz, dość silny wiatr, wszystko to przemawia za tem, że zima rozpoczęła się.

Jak na obecne ciężkie czasy, jest to coś kolwiek zawcześnie ale już temu przeciwdziałać nie można.

Książki dla młodzieży.

Ukazała się w sprzedaży nadzwyczaj interesująca i barwnie napisana książka dla młodzieży „Jur" AnnyMontgomerry w doskonałym tłómaczeniu p. Hanny Nitecklej.

Książkę tę polecić można jako pożyteczną lekturę dla naszej młodzieży. Jest ona do nabycia we wszystkich księgarniach.

Przedstawienie.

W niedzielę na żądanie publiczności odegrana zostanie 3 ch aktowa sztuka, pod tyt. „Ciepła wdówka", Bałuckiego.

Z „Odeonu".

Wspaniały dramat w 6-ciu aktach demonstruje kino „Odeon" p. t. „Walka Tytanów". W roli głównej młodociana artystka Alice Hechy. Obraz ten we wszystkich kino-teatrach cieszył się ogromnym powodzeniem.

„Szaleniec" w Paryskim.

Wielki sensacyjny dramat w 6 aktach „Szaleniec" demonstruje kino teatr „Paryski". Znakomita gra pierwszorzędnych artystów Lisenko, Motuchina i Fertnera, treść nadzwyczaj interesująca i zachwyca nawet najwybredniejszego widza.

Obraz ten pozostaje na ekranie tylko do poniedziałku.

Zabawa taneczna.

W sali kolejowej ul. Piłsudskiego, w sobotę o godz. 8 wiecz. odbędzie się zabawa taneczna, urozmaicona, szeregiem niespodzianek jak konkurs piękności. Poczta, Sztuka O.S.S., (w jednym akcie), deklamacje, monologi.

Napad rabunkowy.

W dniu 11 b. m. o godz. 7 wiecz. 3-ch bandytów dokonało napadu na Piotra Kotasa, na szosie wiodącej z Blachowni do Wręczycy.

Bandyci zrabowali mk. 2000 i konia, wartości 40 tys. mk. Za bandytami zarządzono pościg.

Aresztowanie.

Policja aresztowała Markusa Ajzenberga, vel Padernachta, (Nadrzeczna 88) poszukiwanego przez tutejszą Policję — jako oskarżonego o przywłaszczenie mk. 20.000 na szkodę Andzi Rottsztejn (Warszawska nr. 33). Aresztowanego przesłano do Sędziego Sledczego I Rewiru w Częstochowie.

W dn. 8 bm. zatrzymano Gustawa Landaua, zam. przy ul. Spadek nr. 4, za uchylanie się od służby wojskowej podczas wojny. Przesłano go Sądziego Sledczego II rewiru, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności.

Śmiały napad bandycki.

Brat Słomczyńskiego grasuje!

W nocy z 9 na 10 b. m. w Herbach Śląskich, gdy około składów kolejowych stali na posterunku dwaj policjanci śląscy: Antoni Wiatrek i August Sukiennik, napadło na nich 8 uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy po wyłamaniu drzwi dostali się do kantoru, gdzie zabrali 5 paczek grzebieni, 1 spinek, 3 paczki perfum, 1 kufer starych ubrań, około 4 kilo cukru, kilka butelek spirytusu, wszystko ogólnej wartości około 45000 mk. niemieckich. W jednym z bandytów poznano Adama Słomczyńskiego, brata głośnego herszta.

Po dokonaniu napadu bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku.

Kradzieże sezonowe.

Na stacji Częstochowa został schwytany na kradzieży węgla z wagonu stróż kolejowy J. Rybacki zam. przy ul. Zaciszańskiej nr. 14.

Zatrzymany też został za kradzież węgla z budki przejazdowej — Józef Wierus zam. przy ul. Ciasnej nr. 21.

W pociągu osobowym nr. 119 przed stacją Rudniki skradziono Mośkowi Wikińskiemu zam. w Przedborzu futro męskie raz rękawiczki wartości mk. 40.000 Sprawców kradzieży Jana Słomiana i Jana Rodaka zam. w Częstochowie ujęto.

Rabunek.

Na przejeżdżającego drogą pomiędzy, Blachownią i Wręczycą. Kożucha napadli bandyci i zrabowali mk. 2000.

Kradzieże.

Z mieszkania Eudöppi Lasnowej, zam. w barakach na Stradomiu, skradziono bieliznę wartości mk. 19 800. Dochodzenie prowadzi się.

Z mieszkania Wł. Rutkowskiego, zam. przy ul. Warszawskiej nr. 3, skradziono obuwie i złotą obrączkę wartości 8.000 marek.

Z mieszkania Cecylji Ciszewskiej ul. Fabryczna nr. 27, za pomocą włamania skradziono garderobę i obuwie na sumę mk. 100.000.

Z lokalu Związku czeladników piekarskich skradziono Mordce Hermanowi szal wartości 4 000 mk. kradzieży tej dokonał Perec Funtowicz, zam. przy ul. Garncarskiej nr. 17.

Słów kilka o pośle Liebermanie.

Złoczów, w listopadzie.

(Koresp. wł. „Kurjera Częstochow.")

Tutejszy komitet budowy grobowca dla 22 ofiar ohydnego mordu ukraińskiego wydał broszurę p. t. „Z krwawych dni Złoczowa 1919 r." i rozesłał ją po całej Polsce, a także do posłów sejmowych, żeby się dowiedzieli, jak mogą wyglądać rządy ukraińskie w jakiejś odrębnej i terytorjalnej Galicji Wschodniej. Książkę tę wysłał komitet także do posła Liebermanna z Przemyśla, który choć żydem jest, przecież do polskich socjalistów należy i z p. Daszyńskim i Hausnerem jest za pan brat. Aliści poseł Lieberman uważał za stosowne książkę tę komitetowi odesłać, a był na tyle bezczelny, że sam własnoręcznie na opasce napisał „retour", „nie przyjmuję", a żeby nie było wątpliwości, położył swój własnoręczny podpis. Tego ci, panie pośle, nie zapomną robotnicy złoczowscy, których bracia pomordowani przez ukraińców leżą we wspólnym 22 bohaterów grobowcu. Może masz ochotę urządzić u nas jakiś majufes socjalistyczny, a może nasi bracia robotnicy w Przemyślu ujmą się za naszą krzywdą i powiedzą ci słowa prawdy za to „nie przyjmuję" i zapytają, co ty właściwie przyjmujesz?

Sensacyjny proces.

Nowożytny Sinobrody. — Dziesięć morderstw w ciągu 4-ch lat.

W Paryżu rozpoczął się proces przeciwko niejakiemu Henrykowi Landru, którego zbrodnie zajmowały żywo przed dwoma laty nietylko publiczność paryską ale całej Europy.

Akt oskarżenia jest niesłychanym dowodem łatwowierności kobiet, a Landru grając na obietnicach małżeństwa z łatwością chwytał ofiary w swoje sidła.

Za pomocą ogłoszeń w pismach: „Samotny pan 45 lat, dochód 4000 fr. pragnie poślubić damę w podobnej sytuacji zwabiał do ustronnej willi swoje ofiary. Ograbiwszy je mordował w sposób bestjalski, w procederze swoim zaś zachował wiele systematyczności i wyrafinowania.

W notesie, który dostał się do rąk władz śledczych, notował dzień zamordowania, miejscowość, skąd ofiara pochodzi, a niekiedy i jej nazwisko, wreszcie sumę zainteresowaną. Począwszy od piątego morderstwa notował nawet godzinę doknania zbrodni.

Landru badany w śledztwie nie przyznawał się do popełnionych zbrodni, a wobec sędziów zachowywał się z niesłychanym tupetem i cynizmem.

mudne śledztwo wyjawiło jednak szczegóły zbrodni, a obecnie rozprawa będzie epilogiem historji nowożytnego Sinobrodego.

Sądu Okręgowego z Częstochowy!

Teatr „PARYSKI"

Program od czwartku dnia 10-go do poniedziałku 14-go 1921 roku.

„SZALENIEC"

Wielki sensacyjny dramat w 6-ciu aktach z udziałem

N. Lisienko, J. Mozżuchin i F. Fertner.

Anons: Od dnia 15-go demonstrowany będzie **„ROMANS WIELKIEGO KSIĘCIA X"** z udziałem **N. Lisienko i N. Rimskij.**

Dr. Stefan Purski
Kilińskiego № 4
CHOROBY
skórne i weneryczne
Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dr. Wacław Kon
choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek)
przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.
Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Dr. Józef KLUCZEWSKI
b. ordynator akuszeryjno-ginekologicznej kliniki w Kazaniu
II aleja № 32 parter prawa oficyna.
Choroby kobiece i wewnętrzne.
Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 4 do 6 po południu.

Dr. Paweł Broniatowski
w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego"
Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9 — 12 rano i od 4 — 7 po poł. Panie od 12—1 w poł.

LEKARZ DENTYSTA
Artur Broniatowski
I Aleja 8
przyjmuje od 9 rano do 1 p.p. i od 3 do 7 wiecz

Lekarz-dentysta
Michał Grejniec
ul. Panny Marji (I Aleja) №10.
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dr. med. E. Petrykat
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej w soboty od 3—5 popoł.
ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

Papier pakowy, drukowy, czarny, skórzany introligatorski, kolorowy glansowany, bibułkowy, serwetkowy i t. p.
po cenach zniżonych!
Róg ul. Spadek i Ogrodowej **I piętro**
LEON WOLFOWICZ.

Pracownia parasoli i lasek
S. GRABINERA
przyjmuje obstalunki i reparacje po cenach przystępnych
Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.



Najskuteczniejszy środek przeciwko osłabieniu i wyczerpaniu organizmu niemocy, małokrwistości (anemii), brakowi apetytu, złemu trawieniu i t. p.

PIGUŁKI SIŁOTWÓRCZE wyrobu Lab. Farm. **AP. KOWALSKI**
w Warszawie, Miodowa L. I.
Skutek wprost zdumiewający, ujawnia się już po zużyciu pierwszego flakonu. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

SLEDZIE **Angielskie Szkockie Norwegskie Szwedzkie Pocztowe**
poleca na nadchodzący adwent i post wagonowo i na beczki. Dostawa natychmiastowa
Dom Handlowy
CZESŁAW CHMIELEWSKI, inż. HAJNE i S-ka
Spółka z ogr. odpow.
WARSZAWA, Marszałkowska 52 tel. 18-50. adr. tel. Warszawa Wardom.

W nocy z dnia 30 na 31 października we wsi Rzejowice, powiat Radomskowski

skradziono

dwa konie, wóz i uprząż

będące własnością Konstantego Wiśniewskiego. Opis koni: klacze, kasztanki źrebne, łyse, tylne nogi lewe białe do pęcin, wzrost średni, jedna ma lewą nogę przednią ułomną.

Marmoladę

z jabłek na cukrze pierwszej jakości w skrzynkach tylko hurtownie dostarcza
Polskie Towarzystwo Handlowe S. A.
w Krakowie, Sławkowska I. Oddział spożywczy.

WYROK
w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Sąd Pokoju 2-go Okręgu m. Częstochowy na publicznem posiedzeniu dnia 11-go lutego 1921 r. rozpoznawał sprawę Szymona Bindera, oskarżonego o sprzedaż artykułów spożywczych ponad cenę obowiązującą i uznając winę oskarżonego za udowodnioną na zasadzie art. 119 U. P. K. i art. 19 Ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o lichwie wojennej

POSTANOWIŁ:

Oskarżonego Szymona Bindera, syna Judki, lat 35, zam. przy ulicy Piłsudskiego № 19 skazać na (600) marek grzywny, a w razie niemożności zapłacenia na jeden miesiąc aresztu i na uiszczenie sześćdziesięciu (60) marek opłaty sądowej.

Sąd Okręgowy w Częstochowie, jako odwoławczy, na posiedzeniu dnia 11 kwietnia 1921 r, postanowił: wymierzoną oskarżonemu Szymonowi Binderowi karę zmniejszyć do 200 marek grzywny, a przy niezamożności do tygodnia aresztu i do 30-tu marek opłaty sądowej za 2-gą instancję i wyrok Sądu Pokoju w tej części zmienić.

Wyrok ten ogłosić na koszt skazanego
Sędzia Pokoju: (—) *A. Keller*
Ławnicy (—) *J. Bajdecki* (—) *Z. Stiller*.
Za zgodność· Sekretarz Sądu *Dzieniakowski.*

WYROK
w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju 2 Okręgu m. Częstochowy na publicznem posiedzeniu dnia 14 Stycznia 1921 r. rozpoznawał sprawę Moszka Funtowicza, oskarżonego o sprzedaż chleba ponad cenę obowiązującą i, uznając winę oskarżonego za udowodnioną, na zasadzie art. 19 Ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o lichwie wojenne i art. 119 U. P. K

POSTANOWIŁ:

Oskarżonego Moszka, syna Judki Funtowicza lat 55, zam. przy ul Garncarskiej № 17, skazać na jeden tysiąc (1000) marek grzywny z zamianą na dwa (2) miesiące aresztu oraz na zapłacenie stu (100) marek opłaty sądowej.

Sąd Okręgowy w Częstochowie jako odwoławczy, na posiedzeniu dnia 11 kwietnia 1921 r. powyższy wyrok zatwierdził i zasądził od Funtowicza 150 marek opłaty Sądowej.

Wyrok ten ogłosić na koszt skazanego.
Sędzia Pokoju (—) A. KELLER.
Ławnicy: (—) S. JASTRZĘBSKI (—) R. CIOCH.
Za zgodność:
Sekretarz Sądu (—) DZIENIAKOWSKI

NIKT
zakupujących nie powinien pierw zrobić zakupów zanim nie zajdzie do firmy
J. RZĄSIŃSKIEGO
Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna gdzie zawsze najtaniej i najlepiej kupić można wszelkie płótna, wełny, bostony, korty etaminy, batysty, kretony, kapy, chustki i firanki.

NAJTANIEJ!

Papę	Smar do wozów czarny
Smołę	Smar do wozów żółty
Gips	Oleje i tłuszcz „Tovótta"
Cement	Cegła i glinka ogniotrw.
Pak	Płyty piekarskie
Dziegieć	Węgiel drzewny
Smołę drzewną	Farby i lakiery
Terpentynę	Artykuły chem.-techn.

sprzedaje
D. BERKOWICZ
Częstochowa, ul. Kościuszki № 45.
Telefon № 405.

Kto chce mieć ze starego, nowy kapelusz,
niech śpieszy ze starym kapeluszem damskim lub męskim, słomkowym czy filcowym do chrześcijańskiej pracowni
p. f. „JULJA"
ul. Kościuszki 23 m. 11.

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.
Wielki wybór
kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana
firma
J. Dawidowicz i S-ka
I Aleja 7, telefon 74.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Po powrocie właścicielki firmy
„JÓZEFA" III Aleja 54
poleca: gorsety hygieniczne nowych fasonów, pasy, biustonosze i t. p.

Podziękowanie.
Za szybkie i energiczne odnalezienie skradzionego mi futra w przejeździe z Gorzkowic do Częstochowy składam serdeczne podziękowanie przodownikowi straży kolejowej p. Szmidli i posterunkowym Józefowi Ciochowi oraz Antoniemu Jędrychowskiemu.
MOSZEK WIKIŃSKI.

Urządzenie sklepowe do sprzedania, cena przystępna. Wiadomość ul. Mała № 16 m. 14, tamże sklep do wynajęcia

Odstąpię sklep spożywczy z mieszkaniem, Kościuszki 19 a.

Skradziono portfel zawierający gotówkę oraz paszport i umowę na piekarnię, zawartą z Janem Szkatulskim na imię Władysława Ostermana. Znalazcę uprasza się o zwrot umowy i paszportu do Redakcji „Kurjera", gotówkę zaś zatrzymać może dla siebie

Prosięta kilkutygodniowe są do sprzedania. Wiadomość Szwakop ul. Ciemna.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Częstochowie oraz paszport wydany przez gm. Wancerzów na imię Tomasza Bednarek.

Sarna żywa do sprzedania. Wiadom w bufecie kolejowym II klasy.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ".